

Zwolnienie św. Dybczyńskiego, zaaresztowanego w czasie procesu gen. Zymierskiego

Z Warszawy donoszą:
Jak wiadomo już czytelnikom „Republiki” w czasie trwającego procesu gen. Zymierskiego, zaaresztowany został świadek Włodzimierz Dybczyński pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań. Obecnie sąd okręgowy obalił decyzję sędziego śledczego, przytaczając następujące ciekawe argumenty:

a) Dybczyński, jako osoba cywilna, nie podlega władzy sądu wojskowego; odpowiadając może przed sądem cywilnym jedynie na mocy ustaw, w tymże sądzie obowiązujących;

b) przestępstwo fałszywego zeznania staje się dokonaniem dopiero z chwili przystąpienia kompletu wyrokującego do redakcji pytań, względnie z chwilą udania się na salę narad w celu wydania wyroku, do chwili bowiem ukończenia przewodu sądowego świadek, który złożył fałszywe zeznanie, ma możność cofnięcia swego zeznania i utrzymania go w ten sposób w niekarałnych granicach zamiechanego z własnej woli przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości.

Nankin przed kapitulacją. Koncertacja wojsk cudzoziemskich.

Londyn, 21 sierpnia.

Położenie pod Nankinem jest niezmienione. Wojska północne okopały się. Po jednej stronie rzeki stanęły na przedmieściu wojska południowe i zajmują nadal miasto.

Bombardowanie ustało. Między sztabami wrogich armii toczą się rokowania w sprawie ewakuacji Nankinu. Kanonierki angielskie znajdują się w pobliżu miasta.

W porcie międzynarodowym skoncentrowały znaczne oddziały wojska cudzoziemskie. Do Szanghaju napływają wielkie ilości uciekinierów z Nankinu.

Wyjazd rządu nacjonalistycznego z Nankinu spodziewany jest w każdej chwili.

Sowiecko-perski traktat handlowy

Ryga, 21 sierpnia.

Z Moskwy donoszą, iż między rządem sowieckim i perskim ma być zawarty traktat handlowy i umowa celna.

Rokowania w tych sprawach ciągną się już od dłuższego czasu. W ostatnich czasach przyspieszone były one przez rząd sowiecki ze względu na ożywioną akcję polityczną, którą prowadzi rząd angielski w Azji środkowej.

Przeciw prześladowaniom w Rosji protestuje kongres mniejszości żydowskiej.

Zurych, 21 sierpnia.

Kongres ochrony mniejszości żydowskiej powziął rezolucję, protestującą przeciwko politycznemu i gospodarczemu uciskowi żydów w Europie wschodniej i przeciwko prześladowaniu w Rosji.

Kongres domaga się opieki ze strony Ligi Narodów. Śledzibą komitetu ochrony praw żydów będzie odtąd Genewa.

Wybory do rady m. Łodzi.

Dotychczas tylko socjaliści niemieccy rozpoczęli prace wyborcze

Niezależnie od głównego komitetu wyborczego, który dziś zostanie utworzony przez sędziego Zaborowskiego, utworzonych będzie blisko 100 komitetów obwodowych.

W komitetach tych wyłożone zostaną po ich sporządzeniu listy uprawnionych do głosowania, zaś w dniu wyborów, mieszkańcy danego obwodu składając będą w tych lokalach swe głosy.

Lokale tych komitetów mieścić się będą w szkołach, instytucjach społecznych i prywatnych, ponieważ specjalnych lokali na ten cel magistrat nie może wynajmować.

Opracowywanie list wyborców z podziałem na rewiry odbywać się będzie prawdopodobnie w sali rady miejskiej, gdyż przy pracy tej zatrudnionych będzie przeszło 100 osób. (b)

Dotychczas jedynie niemiecka partja pracy obradowała w sobotę nad sprawami, związanymi z wyborami do rady miejskiej.

Pozostałe stronnictwa rozpoczną pracę dopiero w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, ponieważ w tym okresie nastąpi dopiero powrót przebywających na wywczasach letnich. (b)

Skradzione brylanty w Łodzi.

Wczoraj policja znalazła ukryte skarby wartości 10.000 funtów.

Na widok odzyskanego majątku właściciel omal nie dostał ataku serca.

Do Warszawy przybyli z Gdańska 2 francuscy kupcy brylantów i złożyli władzom bezpieczeństwa następujące sensacyjne zeznanie:

Niedawno na gruncie paryskim poja-

wił się rzekomy jubiler z Warszawy, który poszukiwał kupna większej partji brylantów. Dwaj francuscy kupcy nawiązali z „jubilerem” bliższe stosunki i rozpoczęli pertraktacje o kupno brylan-

tów za cenę 10.000 funtów szterlingów. Umowa została zawarta, lecz okazało się, że „jubiler” nie ma „przy sobie” pieniędzy, ale gotów je wypłacić w Gdańsku.

Propozycja tajemniczego jubilera została przyjęta i wszyscy trzej przybyli do Gdańska. Tutaj trwały dalej rozmowy i pertraktacje, aż w pewnej dogodnej chwili „jubiler” znikł, zabierając ze sobą cenne brylanty. Kupcy paryscy padli więc ofiarą niezwykle wyrafinowanego podstęp.

Jedno tylko udało się stwierdzić poszkodowanym, że „jubiler” wyjechał z Gdańska do Warszawy, specjalnie wynajętym i przygotowanym na daleką drogę samochodem.

Ślad drogi fałszywego jubilera prowadzący do Warszawy, zelektryzował cały aparat śledczy i wykryciem afery zajęli się komisarze Suchenek i Szafrański.

Po krótkim dochodzeniu okazało się, że złoczyńca wyjechał do Bydgoszczy i że oczekuje tam na list postrestante na nazwisko Rajczuka.

Zastawiono pułapkę i „Rajczuk” został na poczcie w Bydgoszczy aresztowany.

Na przesłuchaniu Rajczuk zeznał, że brylanty znajdują się w Łodzi.

Wczoraj po południu komisarze Szafrański i Suchenek wraz z poszkodowanymi francuzami i Rajczukiem przybyli dwoma samochodami do Łodzi.

Przy usilnej współpracy komendantów insp. Ferstera, insp. Niedzielskiego i nadkomisarza Wajera odnaleziono ukryte brylanty w całości.

Poszkodowany Singer widząc odzyskane skarby o mało co ze wzruszenia nie dostał ataku sercowego; zresztą nie dziwnego, gdyż brylanty te rzeczywiście stanowią rzadkie okazy.

Brylanty zabezpieczono narazie w urzędzie śledczym, a dziś zostaną przekazane do depozytu sądowego.

O północy przedstawiciele warszawskiego urzędu śledczego wraz z francuskimi kupcami i Rajczukiem wyjechali z powrotem do Warszawy. (b)

Kara śmierci za przemytnictwo w Rosji.

Moskwa, 21 sierpnia.

Najwyższy trybunał białoruskiej republiki sowieckiej, który rozpatrywał sprawę urzędników celnych w Mińsku i kupców, oskarżonych o prowadzenie na wielką skalę przemytnictwa, skazał 5-ciu z nich na karę śmierci, a pozostałych na wzięcie od lat 3 do 7.

Litwa zamyka bramy dla obywateli polskich.

Premjer Waldemaras o porozumieniu z Łotwą.

Kowno, 21 sierpnia.

Minister Waldemaras udzielił prasie wywiadu w związku z wizytą ministra spraw zagranicznych Cilensa w Kownie.

Premjer litewski oświadczył, że istnieje bardzo poważne trudności w sprawie znieślenia wiz między Łotwą i Litwą. Jedną z tych trudności jest że znieśnienie wiz spowodowałoby napływ obywateli polskich do Litwy którzyby się tam przedostali przez terytorjum łotewskie. C się dotyczy sprawy celnej to sprawa ta wogóle nie była omawiana na konferencji. Poruszone jedynie sprawę tzw. zwanej klauzuli bałtyckiej w przyszłym traktacie handlowym. Tutaj także istnieje poważne trudności ponieważ obawia się należy napływu towarów polskich na Litwę i wywóz towarów litewskich do Polski. Co się tyczy związku bałtyckie-

go, uważać należy obecnie za rzecz bardziej realną niż przedtem kiedy związek bałtycki był raczej sprawą romantyczną. Jeden z dziennikarzy zwrócił się do Cilensa z zapytaniem ile jest prawdy w pogłosce że do marszałka Piłsudskiego przebywającego obecnie w Druskieniakach, ma udać się delegacja członków rządu litewskiego na konferencję. Cilens zaprzeczył tę pogłoskę mówiąc że żeby jeśli rząd chciałby rokować z Polską wybrałby inne miejsce niż Druskieniki które leżą na terytorjum, które Litwa uznaje za sporne. Rokowania w sprawie konkordatu tu mają dla Litwy duże znaczenie co się zaś tyczy uznania przez Watykan status quo w sprawie Wilnośczyzny niema to dla Litwy żadnego znaczenia gdyż Watykan nie ustanawia granic między państwami.

Sowieckie subwencje dla niemieckich komunistów

wynosiły 200 tys. dolarów miesięcznie.

Berlin, 21 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Emigracyjny dziennik rosyjski w Berlinie „RI” ogłasza dzisiaj sensacyjne rewelacje o subwencjach, wypłacanych stale przez rząd sowiecki komunistycznej partji niemieckiej.

Autor tych rewelacji, długoletni członek niemieckiej partji komunistycznej, wykluczony w ostatnich czasach z partji

z powodu wewnętrznych tarć politycznych, oświadcza, że miał dostęp do tajnych archiwów komunistycznej partji niemieckiej i widział akta stwierdzające nie zbiecie, że komunistyczna partja niemiecka otrzymywała miesięcznie 200.000 dolarów.

W Niemczech miał być wtajemniczony w tę sprawę posłowie: Eberlein, Swoecker i Klara Zetkin.

Słowacy przeciw Węgrom.

Deklarują oni swą wierność dla Czechosłowacji.

Praga, 21 sierpnia.

Akcja protestacyjna słowaków przeciwko usiłowaniam węgrom w kierunku zmiany istniejących traktatów, przybiera coraz szersze rozmiary, czego dowodem jest odbyte ostatnio w Bratisławie zebranie, w którym wzięło udział przeszło 20.000 osób.

Zebrań to, po wystąpieniu przemówień b. ministrów Srobara, Derera i Markowicza oraz posła Ivánka, powzięto rezolucję, protestującą przeciwko pró-

bom lorda Rothemera siana zamętu przez interwencję jego na rzecz konsolidacji Europy środkowej.

Rezolucja głosi, że wszyscy słowacy bez różnicy wyznania, klas i partji politycznych podkreślają jaknajbardziej kategorycznie swą wierność republice czechosłowackiej i oświadczają, że nie pozwolą nikomu zaatakować granic państwa, dla którego gotowi są poświęcić swe życie.

Ludzie, którzy zwyciężyli śmierć.

Znakomity uczony walczy z tajemnicą bytu.

Zycie i działalność profesora Louis Pasteura.

Pewnego dnia październikowego roku 1831-go w górzystej miejscowości we wschodniej Francji zdarzył się następujący wypadek: dziewięcioletni chłopiec, ujrawszy przed kuźnią zbiegowisko podszedł bliżej, lecz natychmiast stamtąd uciekł z przeraźliwym krzykiem. Cóż tak wzruszyło dziewięcioletniego chłopca, czego się malec przestraszył?

Oto w chwili, gdy chłopiec zbliżył się do kuźni usłyszał syk rozpalonego do czerwoności żelaza, przyłożonego do ludzkiego ciała i okrzyk bólu przybalanego nieszczęśliwca.

Chłopiec znał go dobrze. Był to chłop Nicole, mieszkaniec tej samej wsi. Napadł na niego wściekły wilk, który od kilku dni grasował w okolicy z trucizną w rozdzławionej paszczy. Uciekającym chłopcem był natomiast Louis Pasteur, syn garbarza z Arbois i potomek hr. von Udressier.

Od tej chwili minęło kilka tygodni. Osiem ofiar wściekłego wilka musiało skonać wśród okropnych tortur. Rozpaczliwe krzyki konających ofiar przez długi czas odbijały się złowrogim echem o uszy wrażliwego malca, który nie mógł również zapomnieć syku rozpalonego żelaza, przykładanego do ludzkiego ciała.

— Co czyni psa albo wilka wściekłym, dłaczego ci, których on ugryzie, muszą umrzeć? — pytał młody Louis swego ojca.

Stary Pasteur był podoficerem z armii napoleońskiej, nieraz już zaglądał śmierci w oczy i widział żołnierzy umierających na polu walki od kul karabinowych. Ale dłaczego ludzie umierają z powodu chorób o tem, jak tylu innych sam nie wiedział.

W gimnazjum w Arbois młody Pasteur znowu interesuje się wyłącznie chorobami. W 20 lat później jest już asystentem w szkole w Besancon. Potem następuje wielki skok —

Ojciec wysłał go do Paryża do „Ecole Normale“. Tam młody Pasteur postanawia dokonać wielkich czynów. Trawiony jednak tęsknotą do rodzinnego domu, wraca do Arbois i zda się zapomina zupełnie o wszelkich aspiracjach, które zaprzatnęły mu głowę. Lecz po roku znowu wyrusza do Paryża — tym razem na stałe.

Pewnego dnia, wybiegając w ogromnym podnieceniu z sali, gdzie odbył się wykład profesora chemii Dumasa, rzekł do kolegów:

— Chemia jest najcudowniejszą nauką pod słońcem!..

Pasteur odnalazł wreszcie prawdziwą drogę, postanowił zostać chemikiem.

Zamknął się w swym pokoiku w dzielnicy łacińskiej i zdała od wielkomięskiego gwaru pracował niezmordowanie, otaczając się różnego rodzaju próbkami z różnokolorową cieczą.

W 26-ym roku Pasteur dokonał pierwowzoru odkrycia, dochodząc do wniosku, że zamiast dwóch, istnieją cztery rodzaje kwasu winnego.

Młody chemik stanął po środku pokoju, wyprężył się, podniósł do góry ręce, a potem jak szalony wybiegł ze swej pracowni i padł w ramiona jakiegoś asystenta fizyki, którego wcale nie znał. Wciągnął go do siebie i przez dwie godziny tłumaczył mu doniosłość swego odkrycia. Musiał się przed kimś wygadać, chciał w tej chwili, aby cały świat go słyszał!

Wkrótce potem uzyskał stanowisko profesora na uniwersytecie w Strassburgu. W wolnych chwilach od zajęć Pasteur postanowił poślubić córkę dziekana.

Prof. Pasteur nie wiedział jak się zabrać do rzeczy, na wszelki wypadek jednak napisał do niej list, z którego jeden ustęp brzmi następująco:

— Nie posiadam w sobie nic takiego, co mogłoby zachwycić młodą kobietę. Ale wiem tylko jedno, że ci, którzy mnie dobrze znają, bardzo mnie lubią.

Wkrótce odbył się ślub. Żona Pasteura należała do rzędu tych kobiet, które w życiu najwięcej cierpiały i były jednocześnie najszczęśliwszymi kobietami pod słońcem. Pasteur po ślubie bar-

dziej jeszcze zaprzął się do pracy laboratoryjnej. Lekceważąc sobie obowiązki młodego małżonka, całe noce spędzał w pracowni nad retortami.

Pisał wówczas:

— „Wpadłem na trop tajemnic, które wkrótce przestaną być już dla mnie tajemnicami. Pracuję całymi nocami. Żona łaje mnie z tego powodu, ale pocieszam ją, że wkrótce będzie sławną“

Przez długie noce czekała madame Pasteur napróżno na swego męża, aż wreszcie pogodziła się ze swym losem. Po pewnym czasie Pasteur zostaje profesorem i dziekanem w Lille.

Tam zwrócił się do niego właściciel wielkiej gorzelnii, niejaki Vigo, z prośbą o zbadanie jego sposobów produkcji, która pochłaniała olbrzymie koszty.

— Niech pan nam pomoże, panie profesorze — błagał Vigo. — Tracimy codziennie tysiące franków. Może pan obejrzy naszą gorzelnię i zbada przyczyrę!

Pasteur pośpieszył mu z pomocą. Nie wiedział wprowadzić nic o procesie fermentacji, żaden bowiem chemik na świecie nie wiedział wówczas nic o tem dziwnym zjawisku, ale rozpoczął intensywną pracę.

Była to praca niemal ponad jego siły. Otoczony ze wszystkich stron dro-

dżami, kryształami cukru, alkoholu, próbkami i retortami, zapomniał o całym świecie, nawet o żonie.

Długie, bezsenne noce spędzał w dużej pracowni, studując zawily proces fermentacji.

Nie obchodziły go potem zmartwienia i straty właściciela gorzelnii, Pasteur czuł instynktownie, że natrafił wreszcie na właściwą drogę badań naukowych, które całkowicie zaabsorbowały jego umysł.

O każdym nowym posunięciu na drodze badań i każdym nowym odkryciu opowiadał swej żonie, która mało wprawdzie rozumiała, ale dodawała mu zawsze wiary i siły do dalszej walki.

Długo trzeba byłoby opowiadać, w jaki sposób Pasteur doszedł do swego genialnego odkrycia.

Przez kilka dni i nocy nie wzdusił czoła mikroskopu z ręki.

Żona kilkakrotnie wzywała go do stołu.

— Zaraz... Już idę... — odpowiadał.

I nie przychodził.

To go nie obchodziło. Dla niego najważniejszą rzeczą był nowoodkryty pewnik:

— Drobnie żyłotka stanowią przyczynę wszelkiej fermentacji, mikroskopijne żyłotka!

Dr. A. G.

Ostatnie chwile skazanych na śmierć.

Grają w karty, rysują, śpiewają, nie przejmując się zbyt wyrokiem.

Współpracownik pewnego pisma amerykańskiego zwrócił się do kapelana więziennego i dozorcę więźniów, którzy przez lat 20 zatrudnieni byli w znanej więzience amerykańskiej Sing-Sing pod New Yorkiem z pytaniem, jak spędzają ostatnie godziny skazani na śmierć?

Z wywodów obu tych ludzi, którzy mają okazję obserwować skazańców aż do ostatnich chwil, wynika, że większość delikwentów w ostatnich godzinach swego życia zajmuje się zazwyczaj rzeczami błahymi. Grają więc często w karty, lub w szachy, kiedy indziej piszą poezję, listy, lub też rysują.

Niejednokrotnie zauważono, że skazańców tuż przed straceniem starannie czyścili sobie buty, lub też niemięcej starannie się goliłi.

Są jednak skazańcy, których zachowanie przed wykonaniem wyroku zasadniczo różni się od zachowania się większości delikwentów. Tak naprzykład dozorca więzienny z Sing-Sing opowiadał dziennikarzowi amerykańskiemu ciekawą historię niejakiego Jamesa Cassidy, skazanego na śmierć za zabójstwo kasjera kolejowego.

Na kilka godzin przed egzekucją dozorca więzienny zakomunikował delikwentowi, że jego prośba o ufaskawienie została odrzucona. W chwili, kiedy dozorca wszedł do celi skazańca, by go o powyższym powiadomić, Cassidy zajęty był rysowaniem na białej ścianie. Wiadomość o odrzuceniu jego prośby bynajmniej go jednak nie przeraziła. Z podziwu godną obojętnością przyjął oświadczenie dozorca do wiadomości, zaznaczając przytem, że zupełnie niepotrzebnie przeszkadza mu się w jego artystycznej pracy, dodając, że dla całego świata kulturalnego jest niepowetowaną szkoda stracenie tak wielkiego, jak on artysty, któremu nawet nie umożliwiono dokończyć zaczętego dzieła.

Kiedy po kilku godzinach delikwenta przyprowadzono przed fotel elektryczny, Cassidy na widok fotela zaczął śpiewać jakąś wesołą arję operetkową, którą dopiero przerwał prąd elektryczny.

Skazany na śmierć za morderstwo niejaki Ludwik Hermann przyjął wyrok zupełnie spokojnie, wyrażając przy tem ostatnie życzenie, by pozwolono mu przed straceniem wetknąć w butonierkę ubrania kilka gwoździków. A kiedy dozorca przed wyprowadzeniem delikwenta z celi przyniósł z magazynu kwiatów pęk wspaniałych gwoździków, Hermann na kilka minut przed śmiercią powiedział:

Jesteś pan gentlemanem, cieszę się,

że właśnie ty otwierasz mi wrota wieczności.

A po słowach tych z całym spokojem usiadł na fotelu elektrycznym.

W więzieniu Sing-Sing oczekiwala kiedyś na wykonanie wyroku skazana za zabójstwo własnej córki na karę śmierci niejaką Marta Place.

Na pół godziny przed wykonaniem wyroku delikwentka zawiadomiona została o odrzuceniu jej prośby o ufaskawienie. Wiadomość tę przyjęła spokojnie, zażądała jednak z całą kategorycznością, by niezwłocznie przyniesiono jej z pierwszorzędnego magazynu ładną suknię żałobną. Kiedy żądanie jej zostało spełnione, okazało się, że suknia jest jej w biodrach za szeroka.

Zrozpaczona zwróciła się do dozorcę więziennego z prośbą o igłę i nici, i choć od chwili stracenia dzieliła ją już tylko kilka minut, zaczęła gorączkowo zwaćć suknię. Następnie poprosiła, by zaprowadzono ją przed lustro, a kiedy stwierdziła, że suknia już dobrze leży, z uśmiechem na ustach udała się na miejsce stracenia.

W ostatniej chwili rzuciła jeszcze ko kieteryjne spojrzenie na dyrektora więzienia i innych funkcjonariuszy sądowych, obecnych przy straceniu.

Widmo wojny.

Widmo wojny nie przestaje niepokoić polityków sowieckich. Nie bacząc na to, że koła rządowe i opinia publiczna w Rosji sowieckiej zaprzatnęły się ostatnio prawie wyłącznie sprawą walki z opozycją, prasa sowiecka niemal codziennie przynosi artykuły, poświęcone „niebezpieczeństwu wojny“.

W tych dniach „Krasnaja Gazeta“ uderzyła znów na alarm z powodu rzekomych zbrojeń morskich Anglii w Indjach. Dziennik twierdzi, że Anglia zamierza skoncentrować w Indjach specjalną flotę ekspedycyjną, co niewątpliwie pozostaje w związku z planami polityków angielskich w kierunku osaczenia i zaatakowania unii sowieckiej.

W chwili obecnej — według informacji prasy sowieckiej — siły zbrojne rządu angielskiego w Indjach podzielone można na dwie kategorie. Do pierwszej kategorii zaliczyć należy armię anglo-indyjską, składającą się z żołnierzy kolonialnych (2/3) i angielskich (1/3). Do drugiej kategorii należą natomiast formacje wyłącznie angielskie. Obie te kategorie nie nadają się jednak do utworzenia zwartego korpusu ekspedycyjnego, zdolnego do ofensywy.

Dlatego też — zdaniem „Krasnej Gazety“ — w Indjach powstać ma nowa siła zbrojna — korpus ekspedycyjny, składający się ze zmierzających formacji, zdolnych do szybkiej mobilizacji i ofensywy.

„Izwiestja“ z niepokojem mówią o tem, że „na morzu Czarnym obserwować można systematyczne przygotowania wojenne ze strony Anglii, która usiłuje zapoznać się z terenem przyszłej akcji zbrojnej na morzu“. Działalność tę czynników angielskich obserwować można — zdaniem prasy sowieckiej — szczególnie w Rumunji i na wodach archipelagu greckiego.

Okrety brytyjskiej śródziemnomorskiej floty wojennej kilka razy do roku regularnie krążą na wodach archipelagu greckiego, dokonując tam manewrów i badając teren.

„Izwiestja“ donoszą, że „angielska misja morska przy flocie greckiej wznowiła w roku 1926 swą działalność w kierunku udoskonalenia składu okrętowego i osobistego floty greckiej“.

Dalej piszą „Izwiestja“, że w miejscach czercwu i Ipcu r. b. na wodach greckich, w szczególności zaś w pobliżu Dardanell, w okolicach wysp Tasos, Lemnos, Mitylen i w zatoce Wolskiej znajdowały się wszystkie okręty angielskiej floty śródziemnomorskiej.

W związku z tem wybitny publicysta sowiecki R. R. Lewin pisze w leningradzkiej „Krasnej Gazecie“: „Niebezpieczeństwo wojny wymaga gorączkowego tworzenia rezerw we wszystkich dziedzinach gospodarstwa sowieckiego, a w pierwszym rzędzie — w budżecie. Ręka w rękę ze zwiększaniem wydatków na cele obrony państwa iść powinno powiększanie wydatków na cele finansowania akcji industrializacyjnej w państwie...“

W ten sposób propaganda prasowa w związku z niebezpieczeństwem wojny zmierza do powiększenia pożyczek budżetowych, przeznaczonych na zbrojenia sowieckie.

Opozycja, a w szczególności były komisarz dla spraw wojskowych, Trocki, występuje z całą stanowczością przeciwko zbyt niemu lansowaniu sprawy niebezpieczeństwa wojennego ZSSR.

Przedstawiciele opozycji wskazują na to, że hasło niebezpieczeństwa wojny służyć ma Stalinowi do umocnienia pozycji jego grupy w oczach ludności rosyjskiej i do odwrócenia ogólnej uwagi od walki z opozycją.

Czy w teatrze wolno zasnąć?

Ciekawa sprawa sądowa we Włoszech.

Najwyższy sąd rzymski rozpatrywał obecnie bardzo niezwykłą sprawę.

W r. 1922 w rzymskim teatrze Mauroni zasnął sobie pewien jegomość, z zawodu zecer; po skończonym przedstawieniu gmach teatru został zamknięty. W nocy ów jegomość przebudził się i będąc zupełnie senny spadł; potłukł się przytem tak dotkliwie, że następnego dnia zmarł w szpitalu.

Dyrektor teatru został z tego powodu zawikłany w przykre dlań śledztwo sądowe i zarzucono mu przyczynienie się do śmierci zecera przez niedbalstwo. Ze jednak w tym czasie ogłoszona została ogólna amnestia, więc do rozprawy nie doszło. Widząc, że sprawy karnej nie da się przeprowadzić, krewni zmarłego złożyli skargę cywilną, domagając się odszkodowania za śmierć żywiciela rodziny.

Sąd najwyższy skargę tę odrzucił, a w motywach podał co następuje: wprawdzie dyrektor teatru odpowiada za bezpieczeństwo publiczności, jednak, ta odpowiedzialność kończy się z chwilą ukończenia przedstawienia. Nie można też zarzucać dyrektorowi czy przedsiębiorcy tego, że po zamknięciu teatru nie zajrzał do każdego kąta i nie sprawdził, czy ktoś przypadkowo nie został w gmachu.

Dyrektor jest w porządku, jeśli dba o to, by teatr można było opuścić w krótkim czasie; gdy jednak zostaje w nim ktoś z własnej winy i ponosi przytem szkodę, sam za to odpowiada, kto więc zasnę w teatrze po przedstawieniu, sam za to musi pokutować.

Czy jednak i wtedy dyrektor teatru nie odpowiada, gdy sztuka jest tak nudna, że tylko zasnąć na niej można?



SIERPIEŃ

22

Poniedziałek

Dziś: Symfonia
Jutro: Filipa i Benicjusza
Wschód słońca 4.30
Zachód o g. 18.49
Wschód ks. g. 1.13
Zachód o g. 12.24
Długość dnia: 13.25
Ubyło dnia: 2.24

Odwołania w sprawie podatku dochodowego.

Doniosłe wyjaśnienie Narwyższego Trybunału Administracyjnego.

W myśl ustawy o podatku od dochodu, płatnik, który nie złożył zeznania, nie korzysta z prawa składania odwołań. Obecnie najwyższy trybunał adm. wyjaśnił, że dotyczy to jedynie odwołań od wysokości wymierzonego opodatkowania z powodu likwidacji interesu, lub innej przyczyny, to takie odwołanie komisja odwoławcza musi rozpatrzyć bez względu na to, czy płatnik złożył zeznanie czy też nie. (b).

Jakie budynki zwolniono od opłaty podatku lokalowego?

Wobec powstających często sporów na tle opłacania podatku lokalowego, władze skarbowe wyjaśniły, iż od podatku tego wolne są budynki, przeznaczone na cele przemysłowe, które są z przeznaczenia lub z konstrukcji swej budowy — budynkami fabrycznymi.

Budynki, natomiast które z przeznaczenia lub konstrukcji swej mają charakter domów mieszkalnych, a częściowo zajęte są na pomieszczenia przemysłowe, opłacają podatek lokalowy.

Jeżeli w pewnym budynku mieszkalnym część pomieszczeń zajęta jest dla celów przemysłowych, wówczas pomieszczenia te podlegają podatkowi lokalowemu. (E)

Szewcy domagają się podwyżki.

Aresztowanie na wiecu agitatorów komunistycznej

Wczoraj o godzinie 10 rano odbył się w kinoteatrze „Flora”, na Białych wielki wiec pracowników szewskich, zwołany przez związek zawodowy robotników przemysłu skórzanego.

Na wiec ten przybył z Warszawy członek zarządu centralnego związku robotników przemysłu skórzanego Leśniewicz, który po przedstawieniu całego szeregu aktualnych spraw zobrazował obecne zarobki pracowników szewskich.

Po przemówieniu p. Leśniewicza wywiałą się ożywiona dyskusja nad sprawą żądań podwyżkowych, poczem powzięto rezolucję treści następującej:

Zebrani stwierdzają: 1) że obecne zarobki pracowników szewskich w porównaniu ze wzrastającą z dnia na dzień drożazną są zbyt niskie, wobec czego żądają od zarządu okręgowego związku przemysłu skórzanego wysunięcia żądań o 25 proc. podwyżki. Żądają również zrealizować żądania ogółu zebranych w jaknajkrótszym czasie. 2) zebrani wzywają wszystkich pracowników zatrudnionych w przemyśle skórzanym do wstąpienia w szeregi organizacji zawodowych, a to w tym celu, by mieli możliwość solidarnego wystąpienia do walki o poprawę bytu; 3) zebrani żądają od pracodawców stosowania wskaźnika drożyznianego, urlopów i zapasu do kas chorych.

Podczas wiecu zaszedł ciekawy incydent. W pewnej chwili na trybunę wstąpiła młoda kobieta, przedstawicielka związku „Igła” i przemówiła do zebranych w duchu antypaństwowym. Została ona na ulicy przez policję aresztowana i osadzona w areszcie przy komendzie miasta. (R).

Dezenter w spódnicy

ujęty został w dorożce przez żandarma.

„Kobieta” mówiąca basem. — Fatalny papieros. — Niedyskretna spódniczka i spodnie zamiast dessous. — Do kozy!...

Przed sześciu tygodniami z 4-go szpitala okręgowego w Łodzi zbiegł w nocy chory szeregowiec 25 pułku piechoty, niejaki Jojne Kliger, łodzianin, zamieszkały u matki swej przy ul. Brzezińskiej 21.

Tam się też przez czas dłuższy ukrywał, urządzając się tak sprytnie, że poszukująca go energicznie żandarmerja nakryć go nie zdołała. Dopiero onegdaj dzięki dość humorystycznemu przy padkowi dezenter został ujęty.

Okolo godziny 9 wieczorem idący placem Kościelnym starszy żandarm 4 dywizjonu Kajdas natknął się na doroż-

kę, którą jechał jakiś młodzieniec w towarzystwie niewiasty.

Niewiasta owa palila papierosa i śmiała się głośno, przyczem śmiech ten posiadał

brzmienie wybitnie męskie.

Szczegół ten wzbudził zainteresowanie żandarma, który zbliżył się do dorożki.

Na widok jego

kobieta zerwała się i usiłowała wyskoczyć.

lecz upadła, zaplątawszy się w suknie.

Suknia ta

spadła

i wówczas okazało się, że niewiasta ma na sobie

najautentyczniejsze spodnie męskie.

Żandarm przytrzymał ją i odprowadził do pobliskiej bramy, gdzie zażądał wylegitymowania się i poddał osobistej rewizji.

Stwierdził wówczas niezbitie, że pod przebraniem kobiecym

ukrywał się mężczyzna.

Po zdjęciu kapelusza i sztucznych włosów mężczyzna ów okazał się poszukiwanym dezenterem Jojne Kligerem. Otoczony przez olbrzymi tłum gapiów wsiadł żandarm z ujętym dezenterem w tramwaj i odwiózł go do 4-go dywizjonu żandarmerji przy ulicy Przędzalnianej.

Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia odstawiono Kligera do wojskowego więzienia śledczego przy ulicy Kraszewskiego na Chojnach. (R)

Pracownicy zakładów użyteczności publicznej

wystosowali do magistratu nowe pismo, domagając się realizacji wysuniętych postulatów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu związku pracowników miejskich zakładów użyteczności publicznej Z. Z. P. celem omówienia sprawy wysuniętych żądań podwyżkowych.

Głos zabrał kierownik związku Z. Z. P. p. Stemporowski, który w dłuższym referacie przedstawił zebranyemu całokształt sprawy. Pracownicy miejscy i zakładów użyteczności publicznej zwrócili się przed kilku dniami do zarządu miejskiego o udzielenie podwyżki, która obejmować miała wszystkie kategorie pracowników, zarówno stałych jak i sezonowych.

Na wysunięte żądania związku magistrat odpowiedział dotychczas nie dał, wobec czego wniosek p. Stemporowskiego uchwalono po dłuższej i dość ożywionej dyskusji wystosować ponownie pismo do prezydium magistratu, domagając się by magistrat zatwierdził 30 proc. podwyżkę płac wszystkich pracowników miejskich stałych i kontraktowych

lub przyznał podwyżkę w formie renumeracji w wysokości 30 proc. obecnych poborów, w myśl orzeczenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 1926 r.

Poza tem związek domaga się by pracownikom miejskim wydano umundurowania zgodnie z pragmatyką służbową oraz wypłacono odpowiedni ekwiwalent za czas, w którym pracownikom przysługiwało umundurowanie, a którego jednak nie otrzymali.

W definicji swych żądań związek domaga się, by w myśl pragmatyki służbowej wypłacono pracownikom za pierwsze dwie godziny nadliczbowe 50 proc. za następne 100 proc. powyżej normalnego zarobku.

Jeżeli w dalszym ciągu odpowiedź ze strony władz miejskich nie nastąpi, to na ogólnym zebraniu, które w tych dniach zostanie zwołane przez związek Z. Z. P. powzięte zostaną ostateczne decyzje.

Strejk profesacyjny w rzeźniach.

Właściciele masarni zapewнили jednak dostawę mięsa.

Dziś przerwana zostaje na jeden dzień praca w rzeźniach miejskich. Pracownicy rzeźni miejskich chcą strejkami protestacyjnym przeciwstawić się postępowaniu władz centralnych i urzędu wojewódzkiego, gdzie postulaty ich nie znalazły zrozumienia i przychylnego przyjęcia.

Strejk ten ma na celu w pierwszym rzędzie realizację postulatu podwyżkowego oraz sprawę statutu emerytalnego, który już przed kilku miesiącami uchwaliła rada miejska.

W dniu dzisiejszym odbędzie się walne zebranie strejkujących pracowników rzeźni miejskich którzy powezną decyzję co do dalszej akcji w walce o realizację postulatów z zakresu normalizacji płac oraz unormowania warunków pracy i zaktualizowania ostatecznego statutu emerytalnego.

W związku z zapowiedzianym na dziś strejkami właściciele masarni i składów mięsnych poczynili przygotowania w celu zapewnienia mieszkańcom dostawy mięsa. (E).

Zbierał składki na cele społeczne

i chował je do... własnej kieszeni.

Onegdaj do komisariatu p. p. w Zgierzu przybył niejaki Józef Szytch stały mieszkaniec Lwowa i przedłożył kierownikowi komisariatu do podpisu książkę, oświadczając, iż jest on uprawniony do zbierania datków na budowę szkoły B-ci Św. Józefa we Lwowie.

Książka opatrzona była fotografią Szytcha i własnoręcznym jego podpisem. Widniały w niej pieczęcie całego szeregu urzędów państwowych poszczególnych miast między innymi również starostwa łódzkiego oraz komisariatu rządu na m. Łódź.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pewna okoliczność; oto jeden z przemysłowców zgierskich powiadomił policję, że od szeregu dni obchodzi przed siebie przemyśle w Zgierzu jakiś osobnik, który zbiera datki na budowę szkoły dla dzieci poległych żołnic-

rzy w Zgierzu. Osobnik ten wydał się przerysowcowi mocno podejrzany. Kierownik komisariatu przytrzymał przeto Szytcha w celu stwierdzenia, czy nie jest on identyczny z owym osobnikiem, zbierającym datki na szkołę w Zgierzu, o której to akcji społeczeństwo miejscowe nic nie wiedziało.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Jan Szytch jest identyczny z owym osobnikiem. Poddano wówczas bliższemu oglądzinom książkę i ujawniono w niej różne niedokładności przynoszące szkodę komitetowi budowy szkoły B-ci Św. Józefa we Lwowie. Od wielu bowiem obywateli zgierskich Jan Szytch pobrał sumy większe podczas gdy do książki wciągnął kwoty bardzo małe.

Aresztowanego Szytcha przesłano do wydziału śledczego w Łodzi. (R).

Turyści — T. K. S. 2:0 (1:0)

Zdecydowane zwycięstwo łodzian

Pierwszy mecz powyższych drużyn rozegrany w Toruniu zakończył się zwycięstwem T. K. S-u 2:1. Teraz jednak, ze względu na dobrą formę Turystów, ogólnie spodziewano się zwycięstwa miejscowych.

Nadzieje nie zawiodły — Turyści zwyciężyli w stosunku 2:0 (1:0). Bramki zdobył Bałczewski — główka.

Zawody prowadził p. Auerbach z Krakowa, sędziując zbyt drobniawo, naogół jednak dobrze. Publiczność, pomimo niepewnej pogody, 2 tysiące.

Polonia — Ł.K.S. 2:1 (0:0)

W dzisiejszych zawodach piłki nożnej o mistrzostwo ligi „Polonia” warszawska pokonała Łódzki Klub Sportowy w stosunku 2:1 (0:0).

Zawody o mistrzostwo Polski

Lwów. Pogoni — Ruch 0:1 (0:0). Niespodziewana porażka Pogoni. Jedyną bramkę dla Ruchu zdobył Rebusione.

Kraków. Wisła — Legia 1:0. Dla Wisły bramkę zdobył Reyman I. Sędziował p. Niedźwirski ze Lwowa.

Poznań. Warta — Warszawianka 1:0 (0:0). Zdobywcą bramki był Stański. Sędziował p. Piotrowski z Łodzi dobrze.

Czarni — Jutrzenka 3:2 (3:1). Bramki zdobyli: dla Czarnych Sawka, dla Jutrzenki Halpern i Krumholz. Sędzia p. Rozenfeld.

Waliński zwycięzcą

biegu kolarskiego o nagrodę m. Łodzi.

Rozgrywany po raz drugi bieg kolarski na dystansie 100 km. przyniósł zwycięstwo Walińskiemu, szosowemu mistrzowi Polski, w czasie 3 godzin 31 min. II-gie miejsce zajął jego kolega klubowy, Sierpiński, III Neszper (ŁKS.).



Można to rzec nie bez dumy,

Że najlepsze „BERSON” gumy.



CASINO

Dziś i dni następnych!
Wielki dwugodzinny program!

1
Ułubieniec **Harry Liedtke** w najnowszej swej kreacji dramatycznej wielkiej miłości pod tytułem

KOCHANKA

2
Erotyczny dramat w 10 aktach na tle przygód pięknej i uczciwej kobiety która wskutek tragicznego zrzędzenia losu przechodziła z rąk do rąk pod ty

OD MĘŻCZYZNY DO MĘŻCZYZNY

Rzecz dzieje się w New-Yorku, w Paryżu, w Berlinie, na pokładzie wielkiego okrętu oceanicznego, oraz na najmodniejszych plażach amerykańskich. Wspólny przegląd najmodniejszego i mód

W roli głównej: **Ellen Richter** uroczą

Początek przedstawień o godzinie 6-ej.

SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20.

Dziś i dni następnych!

— 12-ty podwójny szlagierowy program! —

BEZDOMNA

Współczesny dramat życiowo-erotyczny w 2 serjach 18 akt. razem według znakomitej powieści Karola Vayre drukowanej w „Echo de Paris“ p. t. „Gosette“.

— Serja I. —

Tajemnica jednej nocy

Pałac hrabiostwa de Savieres. Podstępne zamordowanie bogatego przemysłowca wśród zagadkowych okoliczności. Zdumiewający wynik śledztwa. Garsonjera. Młody hrabiec występami w cyrku zarabiał na kawałek chleba. Tragiczna śmierć hrabiostwa, którzy nie zdążyli sprowadzić swej ostatniej woli. Galowe przedstawienie w cyrku. Odrzucenie z oburzeniem nieuczynnych propozycji.

— Serja II. —

Nelly, dziecko cyrku

Oszolomienie niespodziewanym widokiem kuzyna, którego uważano za zmarłego. Obmyślenie piekielnej intrygi. Niezwyczajne zachowanie się siostra wobec swego pana. Tragiczny wypadek w cyrku. Sprawiedliwość musi zatrumfować. Wybryki bezsilnej wściekłości. Wezwanie sędziego śledczego. Epilog.

Reżyserja genialnego Germaine Dulac.

Wyfownia francuska „Pathe Consortium Cinema Paryż“.

W rolach głównych **Monika Chryses, Rena Bout, Jerzy Chiarl e** i inni najwybitniejsi artyści scen paryjskich.

Początek seansów o godzinie 6-ej.

Wkrótce

Pierwszy obraz sezonu
1927—1928 r.

W obsadzie:

LYA DE PUTTI
RICARDO CORTEZ
ADOLPHE MENJOU

REPUBLIKA

w
WARSZAWIE

do nabycia w głównym kiosku
hali dworca pociągów odchodzących

KRYNICY

w księgarni w domu zdrojowym

ZAKOPANEM
SZCZAWNICY

w księgarniach „Ruchu“

ZOPPOTACH

w księgarni N. GHERMAN
Seestr. 39.

Dr. med.

BRAUN

Południowa № 23
tel. 40-26.

powrócił.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa. Przyjmuje

od 9 do 11 rano
i od 5—8 w.

Lekarz - dentysta

F. HOROWICZ

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294.
codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Lek. dent.

GORDIN

Konstanyńska
Nr. 18.

LAUREATKA

możkiewskiego konservatorium

wznowiła lekcje gry fortepianowej

Przyjmuje od 10-12 i od 2-5

Wschodnia 72,
m. 19 m

Dr. med.

Rózaner

Dzielnia № 9.

Tel. № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty — styczny przy Górnym Rynku,

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Sześciennienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miejscu. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Zgubiono!

1/1 los 15 Polskiej Lot. Państw V kl. Nr. 12,171,
1/4 los 15 Polskiej Lot. Państw V kl. Nr. 42,433.

Uczciwy znalazca zechce zwrócić swój nagrodzeniem do J. Gersona, Narutowicza Nr. 40

3 pokoje z kuchnią

z wygodami w okolicach Pl. Wolności, Pomorskiej, Pl. Dąbrowskiego, Narutowicza

poszukiwane od zaraz

Wiadomość Pomorska 59, w składzie aptecznym.

— Prenumerata — ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi „Ilustrowanej Republici“ zł. 4.50, za odosłanie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express“ i „Republika“ wraz z odosłaniem 8 złotych.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADEŚLANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po rekście 10 zł. Zamieszrowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie o dpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.